Opłata pocztowa uiszczona gotówką. CENA 10 groszy

Rok I. Kraków, 23 maja 1937 Nr. 6

NASZA WALKA

Z niewoli masońskiego kapitalizmu wyzwoli lud nie socjalizm, nie faszyzm lecz Chrystus!

Organ chrześcijańskiego świata pracy

Walka się toczy, śmiali na front —

zwycięstwo w naszej WOLI!!

Przeciwko krzywdzie i podłości wznieśliśmy niezawodny miecz prawdy Chrystusowej!

Zło upaść musi!!...

W tym znaku zwyciężymy.

Konstytucja robotnicza.

Wyrafinowane mafie masońskie mające wpływ w szeregach państw na budowę fundamentów pod ustrój tak po mistrzowsku układają te fundamenty, że gmach całego państwa na nich wzniesiony uzależniony jest od ich opartej na plugawych sumieniach i wykonywanej brudnymi rękami kurateli. Takie pozytywne fundamenty w Państwie to jego konstytucja. Podkreślamy na wstępie z naciskiem i wzywamy każdego robotnika i drobnego rolnika do zapamiętania, że podstawą i probierzem trwałości wszelkich społeczności jest prawo Boskie, z którego jedynie płynie miłość i sprawiedliwość jako bezwzględny obowiązek i kategoryczny nakaz sumienia w normowaniu współżycia między ludźmi. **Na prawach boskich zatym musi być wzniesiona konstytucja, a artykuły jej muszą być wyraźne i pilnie strzegące planu Stwórcy, godności i celu człowieka. Celem człowieka jest rozwój fizyczny i duchowy; środkiem do osiągnięcia tego celu — praca.** Konstytucje dotychczasowe, będące tworami masonerii, nie określają w swoich artykułach właściwego celu człowieka, przewrotnie to pomijają. Za to środek postawiły jako cel. Praca (zarobkowanie) a właściwie jej skutki (owoce, pieniądz) są dzisiaj jedynym wymarzonym i wytęsknionym celem człowieka, jest wszystkim. Te przewrotne umysły, pozbawione głosu sumień swoich, dopięły więc swego: właściwy cel człowieka, to jest jego rozwój i dążenie do Stwórcy, został skreślony niejako z obowiązującej karty dziejów, na której wypisano: cel człowieka to zysk, to mamona.

Ponieważ według prawa Boskiego praca i jej owoce są tylko środkiem dla człowieka — to **nikomu nie wolno ich nadużywać**, w bezczynności przetrzymywać i t. d. Stąd dowód niezbity, że **każdy winien posiadać tylko tyle tych środków, ile mu jest potrzebne do podtrzymania czerstwego zdrowia, odzienia, mieszkania i t. p. Jeżeli ponad te potrzeby zgarnia ktoś mamonę i dla niej poświęca cały trud przeżytego dnia, jest pasorzytem.** Braci swoich z potrzeb okrada, braciom swoim do celu dojść nie daje i sam swego celu nie osiąga. **W tym miejscu tkwi przekleństwo dzisiejszego dążenia ludzkości.** W obecnych prawach, ustawach niema wzmianki o tych celach o tych zakazach. Jeżeli zaś chodzi o pracę, to konstytucje z wielkim do przesady namaszczeniem podkreślają o obowiązku pracy, że praca jest podstawą wszystkiego... gwarancją wyłączną powodzenia i t. d. Ale te same konstytucje nie mówią, że celem człowieka jest dążenie do Boga, doskonalenie się, że praca i jej owoce są tylko środkiem i niczym więcej. Dalej nie mówią w konsekwencji, że tylko tyle a tyle (n. p. najwyżej 500 czy 800 zł.) człowiek winien mieć środków na opędzenie swych potrzeb, a resztę uważać należy za przestępstwo. Stąd konstytucje są zbudowane przez masonów podstępnie i przewrotnie: pędzą niewolniczy proletariat do jarzma pracy, system zaś rozdzielczy dochodów nie uregulowany przez nie, okrada tenże proletariat.

Dlatego też konstytucja robotnicza, pod którą położyli fundamenty papieże — społecznicy przez swoje encykliki społeczne, mówi inaczej, niż konstytucja któregoś z państw, opanowanych dziś przeważnie przez masonów.

I tak „garść możnych i bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmiernej liczbie proletarjuszów (enc. „Rerum Novarum” Leon XIII). „zbrodnią, o pomstę do nieba wołającą, jest pozbawiać kogoś należnej mu płacy” (enc. „Rerum Novarum” Leon XIII).

Konstytucja przeto robotnicza papieży jest właściwą, bo opartą na prawach Boskich. Natomiast konstytucje wszelkie polityczne, gwałcąc to prawo, a przez to niszcząc człowieka — muszą być usunięte lub zmienione.

Dlatego naczelnym punktem naszego programu jest postulat oparcia wszelkich ustaw w państwie na prawach Boskich, inaczej proletariat zawsze będzie okradany.

Tomasz M.

Każdemu winien przypaść należny mu udział w bogactwie.

(Encyklika Quadrigesimo Anno przekład ks. Piwowarczyka, str. 63).

O konsolidację ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce, który się w swoim czasie rozwinął dość szeroko, *istnieje rozbity na cały szereg organizacyj, nie będących z sobą w żadnej łączności.* Pozornie wydaje się, że niemożliwem byłoby, ażeby stowarzyszenia, wyrosłe na gruncie tych samych encyklik społecznych, tych samych zasad, walczące z tymi samymi wrogami ideowymi, a więc z prawej strony z liberalizmem kapitalistycznym, a z lewej z komunizmem i socjalizmem, mogły iść dłuższy czas luzem. Samo życie, jak i dobro warstwy robotniczej, wymaga konsolidowania wysiłków. Rzeczy te są zresztą tak zrozumiałe same przez się, iż udowadnianie byłoby czemś śmiesznym.

A jednak w Polsce jest inaczej. Organizacje zawodowe, stojące na gruncie katolickim, jak *Z. Z. P. (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) i Ch. Z. Z. (Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe) nie współpracują nawet w najmniejszym stopniu z sobą.* Co prawda, delegaci Ch. Z. Z. kilkakrotnie na zjazdach uchwalali wnioski o połączenie tych dwóch organizacyj, wnioski te jednak zostały schowane przez kierowników ruchu pod zielone sukno. Wiemy również, że ostatnio Z. Z. P. zwróciło się oficjalnie do Centrali Warszawskiej Ch. Z. Z. o konsolidację, jak dotąd jednak nic nie słychać, ażeby zanosiło się na coś lepszego.

Podobnie rzecz ma się z organizacjami *kulturalno-oświatowymi,* jak Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy i Katolicki Związek Robotników Polskich w Poznańskiem i na Pomorzu.

Każda z tych organizacji działa *samodzielnie,* przeważnie słabo, nie znać u nich rozmachu w wielkim stylu. Takie sobie żółwie i karłowate wyczyny w okresie, który wzywa do wielkich wysiłków, do wytężonej walki o dusze ludu pracującego przed wpływami zwolenników Marksa (bolszewizmu i socjalizmu), jak również do walki o ciała tychże robotników czy bezrobotnych, wyzyskiwanych i krzywdzonych przez dzisiejszy ustrój.

Cóż z tego, że *papież skarży się,* iż wezwania jego do duchowieństwa i wiernych są w dużej mierze głosem wołającego na puszczy. Stojący na czele organizacyj chrześcijańsko-społecznych, ukochali stan śpiączki, bezruchu, marazmu, czasem nawet zakłamania i prywaty.

Wiem, że wielu słowa takie poczyta za coś w rodzaju zdrady. Nie obawiamy się. Za nami jest autorytet Ojca św., który *gromi w encyklice „Quadragessimo anno" gnuśność i lenistwo dotychczasowych przywódców.* Gdyby znał inne grzechy, wtedy słowa potępienia byłyby *bardziej ostre.*

Przechodzimy tymczasem nad wymienionymi sprawami do porządku, zdając je na sumienie odpowiedzialności tych, co kierują. Naszym obowiązkiem dzisiaj było je przypomnieć i ostro z chrześcijańskiego punktu ocenić. Do spraw tych zresztą jeszcze wrócimy.

Dziś przechodzimy na teren bliższy, ciaśniejszy. Rzecz prawie że nie do uwierzenia. Nawet nasz ruch chrześcijańsko-społeczny, który zorganizowany został w chrześcijańskich związkach zawodowych (Ch. Z. Z.), *istnieje w Polsce również w kilku centralach,* od siebie zupełnie niezależnych. Jeżeli pominiemy warszawską centralę dozorców domowych, według nas zupełnie zbyteczną i szkodliwą z tego względu, dla ruchu, to szerzej musimy omówić pozostałe trzy grupy centralne Ch. Z. Z., warszawską, wileńską i lwowską. Wyliczyłem, o ile mi się zdaje, zgodnie z ich stanem liczbowym.

Nowy sposób gospodarowania i rozwój przemysłu w całym szeregu państw zmierzał pod koniec w. XIX do coraz większego podziału społeczeństwa na dwie klasy społeczne. Z tych jedna nieliczna, korzystała z wszystkich prawie udogodnień życia, których tak obficie dostarczały nowoczesne wynalazki. Druga zaś, obejmująca olbrzymią masę robotników, cierpiała przygnieciona straszną nędzą, bezskutecznie próbując wyzwolić się z niej.

(Quadr. anno, przekł. ks. Piwowarczyka str. 11).

Trzeba jasno i otwarcie stwierdzić, że ruch zawodowy, zorganizowany nawet w Ch. Z. Z., istnieje aż w trzech powyższych centralach, które *nie utrzymują między sobą żadnego kontaktu,* żadnej współpracy. Rozwijają się obok siebie bez poczucia wspólnoty organizacyjnej.

My jesteśmy tym pokoleniem, które nie odczuwa przyczyn tej chronicznej choroby. Sądzimy, że wpłynęły na to nieszczęśliwe wpływy polityczne, które ongiś tak grasowały na terenach zawodowych. Było to i wówczas szkodliwe, ale dzisiaj wydaje się przesądem i małodusznym konserwatyzmem.

Na czele tych trzech central stoją ludzie, którzy ponoszą całkowitą odpowiedzialność. A więc na czele warszawskiej, pos. Franciszek Urbański, na czele wileńskiej, ks. Mościcki i na czele lwowskiej, ks. prof. Szydelski. Nie są oni naturalnie jedynymi wśród osób odpowiedzialnych, ale oni są najbardziej firmowi. To też w ich stronę kierujemy przedewszystkiem nasze zapytania, *czy uważają w poczuciu pełni odpowiedzialności za chrześcijański ruch zawodowy w Polsce stan taki za właściwy,* a jeśli nie, to dlaczego nie dążą do rozwiązania i znalezienia właściwego wyjścia? My nie jesteśmy ludźmi przeszłości, ale *czujemy w sobie całą grozę odpowiedzialności za przyszłość ruchu.* To jedynie jest legitymacją, że pytanie to stawiamy.

Nie chodzi nam o sprawy osobiste, oczywiście wiemy, kogo jak i za co cenić, ale z jednym absolutnie się *nie zgodzimy,* to jest ze sztucznym utrzymywaniem słabości ruchu chrześcijańskiego w Polsce.

Robotnik z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna czy Lwowa, nie widzi żadnych powodów, dlaczego miałby nie iść pod jednym sztandarem z sobą, dlaczego serce jego miałoby nie bić równie silnie do współbraci z zachodu Polski czy wschodu. To też nie robotnicy ponoszą winę, iż Ch.Z.Z. jest w tej chwili rozbity. *To ponoszą winę przywódcy,* Trzeba to z całym poczuciem odpowiedzialności — wyraźnie określić.

Nie jesteśmy tak naiwni, ażebyśmy uważali, iż stan ten może być usunięty przez jeden zjazd lub konferencję. Choć dla serc prawdziwie chrześcijańskich wystarczyłoby to w zupełności. Nie mniej mamy prawo żądać, ażeby konsolidacja ruchu nastąpiła w okresie *jednego roku lub najwyżej dwóch lat.* Jeżeli istnieją przyczyny utrudniające, chcemy je poznać, ażebyśmy wspólnie mogli je usunąć.

Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do przywódców Ch. Z. Z. w Polsce: połączcie ruch chrześcijańsko-społeczny na terenach zawodowych w jedną zorganizowaną całość. Przecież chyba wam w równym stopniu, co nam, młodym katolikom społecznym, zależy na jego potędze i rozwoju?

Musimy pomyśleć o wypracowaniu dla niego solidnego *programu* gospodarczego, kulturalnego i społecznego. Jak możemy przystąpić do tego, jeśli dziś ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce przypomina obraz Polski dzielnicowej po śmierci Bolesława Krzywoustego? Mnóstwo książąt i książątek, a brak prawdziwego władcy, który się wówczas zjawił dopiero w osobie Władysława Łokietka.

Głębokie wskazania społecznych encyklik papieskich takiego stanu nie pochwalają. Robotnicy na tym ponoszą szkody nie tylko materialne, ale i moralne. Dlatego stan taki zniknąć musi.

Jan Wiśliński.

Nikomu też nie wolno znieważać bezkarnie godności ludzkiej.

(Z encykliki Rerum Novarum, przekł. ks. Piwowarczyka, str. 66).

Wspaniałe manifestacje Ch. Z. Z. z racji rocznicy encyklik społecznych.

Tekst rezolucji uchwalonej przez Ch. Z. Z. Okręgu krakowskiego.

Zebrani w dniu 16 maja w miejscowości . . . . na uroczystości zorganizowanej z racji 46-lecia Encykliki „Rerum Novarum“ Leona XIII i Quadragesimo Anno Piusa XI stwierdzają, że ze współczesnego chaosu społeczno-gospodarczego może świat wyprowadzić tylko katolicyzm społeczny, którego program nakreślili papieże Leon XIII w Rerum Novarum i Pius XI Quadragesimo Anno.

Zgodnie z zasadami w nim zawartymi zebrani domagają się realizowania wielkich zasad Chrystusowych: sprawiedliwości i miłości społecznej po przez urzeczywistnienie w Polsce uwłaszczenia proletariatu w życiu gospodarczym oraz korporacjonizmu w życiu społeczno-politycznym, jako tych form, które jedynie każdemu obywatelowi gwarantują pracę, chleb i wolność.

Zebrani ślubują walczyć nieziomnie o wcielenie powyższych zasad w życie, wzywają cały proletariat polski i cały naród do zaciągnięcia się w szeregi katolickiego ruchu społecznego i wypowiadają zdecydowaną i nieubłaganą walkę socjalizmowi i komunizmowi, jako tym fałszywym kierunkom, które walczą z religią i proletariatowi jak i całemu narodowi gotują głód, nędzę i niewolę.

Zebrani wobec niesprawiedliwości i nieprawości jakie się wytworzyły w naszym życiu gospodarczym, społecznym i publicznym uroczyście ślubują iz walczyć będą:

o pracę i chleb dla wszystkich,
o sprawiedliwe płace,
o kulturę dla najszerszych mas,
o naukę dla wszystkich dzieci,
o katolicką szkołę,
o równe prawa i obowiązki obywateli Rzeczypospolitej,
o pokój.

Realizacja tych haseł wymaga od katolików zdecydowania, męstwa i odwagi, oraz entuzjazmu i wiary w ruch katolicko-społeczny. Zebrani składają hołd wielkim twórcom encyklik, papieżom Leonowi XIII i Piusowi XI, uroczyście ślubują, że wiernie będą stać przy sztandarach katolicko-społecznych i hasła nań wypisane wcielać będą w życie, łamiąc wszelkie przeszkody spotykane na swej drodze.

Niech żyje ruch katolicko-społeczny!

Niech żyje chrześcijański ruch zawodowy!

Niech żyje katolicka, sprawiedliwa Rzeczpospolita Polska!

Ciężkowice.

Z racji 46-lecia encykliki „Rerum Novarum" i 6 lecia enc. „Quadragesimo Anno", Zw. Zaw. Rob. Przemysłu chemicznego w Ciężkowicach zorganizowały uroczystość, w której wzięli udział delegaci Ch. Z. Z. ze Szczakowej, Libiąża, Chrzanowa, oraz delegacje ze sztandarami Zjednoczenia Zaw. Kolejowców i Zjedn. Zaw. Polskiego. Robotnicy zwartym pochodem z własną orkiestrą w liczbie kilkuset, udali się do kościoła, gdzie Mszę św. odprawił ks. Joniec z Chrzanowa, a płomienne kazanie wygłosił ks. Bayer ze Szczakowej. O godz. 12-ej odbył się wiec z referatami red. Stonika i prof. Gacha z Katowic oraz red. Turowskiego — wiceprezesa Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. z Krakowa. Przemawiał również kol. Kapniak z Z. Z. P. Referaty, przemówienia i rezolucję, przyjęto burzą oklasków.

Po wiecu odbyło się poświęcenie własnego lokalu Związku w Domu parafialnym, przez ks. prałata Mroczka, a wieczorem, uroczysta akademia ze „święconym" i zabawa koleżeńska.

Uroczystości miały przebieg wspaniały i nadzwyczaj podniosły.

Na marginesie należy zaznaczyć, że pochód socjalistów ciężkowickich w dniu 1 maja nie równał się nawet połowie pochodu Ch. Z. Z.. mimo, że Ch. Z. Z. istnieje zaledwie rok! To też opowiadają, że socjaliści przeżyli ciężką chwilę, a prezes klasowego Związku swoje przemówienie 1-szo majowe streścił do łajania swych członków.

Poznań.

W drugim dniu Zielonych Świąt Poznań był widownią potężnej manifestacji robotników, zgrupowanych w trzech największych związkach robotniczych, mianowicie w Zjednoczeniu Zawod. Polskiem, Chrześcijańskiem Zjednoczeniu Zawod. i Katolickiem Tow. Robotników Polskich.

Manifestacja urządzona została nie tylko w celu uczczenia encyklik społecznych papieży: Leona XIII i Piusa XI, ile dla zademonstrowania tężyzny katolickiego robotnika.

Na boisku Sokoła zgromadziło się przeszło 8.000 robotników, ktorzy pochodami przybywali z orkiestrami i sztandarami na czele. Na boisku ustawiły się Z. Z. P., Ch. Z. Z., Praca Polska i Zw. Katol. Stow. Robotniczych.

Poseł Urbański, prezes zarządu gł. Ch. Z. Z. wygłosił mowę, stwierdzając, że przeżywamy okres walki o wyzwolenie społeczno-gospodarcze i nowy ustrój. Staczając walkę o nowy ustrój, robotnik musi dbać również **o przeciwstawienie się zgniliźnie rozkładowej,** która powoli inspirowana z zewnątrz, stara się wpłynąć na nasze umysły. Okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzplita Polska wolna i sprawiedliwa, oparta na zasadach chrześcijańskich, Polska pracy niech żyje!" zakończył pan Urbański swoje przemówienie.

Następny przemawiał wiceprez. Katol. Zw. Robotn. Polskich, Cywiński, który w swym referacie omówił konieczność uprawiania wśród robotników akcji oświatowej w celu pogłębiania nie tylko ogólnej wiedzy o Polsce i zagadnieniach społecznych, ale przedewszystkiem w celu uświadomienia o niebezpieczeństwie komunistycznym.

W zakończeniu ks. Matuszczak, sekr. Katol. Zw. Rob. polskich odczytał tekst rezolucji, w której zebrani m. in. oświadczają, że nic ich nie łączy ze światem gwałtu i niesprawiedliwości społecznej. W walce o słuszne prawa pracownika, przyświecają robotnikom wskazania katolickiej nauki społecznej.

Robotnik polski chce budować Polskę katolicką i narodową, Polskę sprawiedliwości i miłości społecznej.

Po manifestacji uformował się pochód, który ruszył z orkiestrami na czele głównymi ulicami miasta pod pomnik Serca Jezusa. Niesiono w nim około 100 sztandarów i wielką ilość transparentów z napisami: „Wara moskiewskim łapom od Polski", „Prawo do życia, to prawo do pracy", „Chcemy Polski dla Polaków", „Armia polska i świadomy robotnik, to przedmurze chrześcijaństwa", „Będziemy bronić wiary ojców naszych" i wiele innych. Pod pomnikiem Serca Jezusa odśpiewano wspólnie pieśń „Serce Twe Jezu", poczem odczytano tekst hołdu robotników dla Serca Jezusa.

Następnie do zebranych przemówił krótko ks. bp. Dymek, udzielając zebranym błogosławieństwa.

Odśpiewanie hymnu narodowego zakończyło tę podniosłą manifestację, ktoa na długo obecnym pozostanie w pamięci.

Ustrój własności... podobnie jak i inne czynniki życia społecznego nie jest — świadczy o tym historią — niezmienny. (Quadragesimo Anno, przekł. ks. Piwowarczyka, str. 51).

Rabka.

Dnia 16 maja b. r. odbyła się w Rabce podniosła uroczystość z okazji rocznicy encyklik papieskich. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym, w czasie którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. adm. A. Kwinta. Po nabożeństwie odbyło się wielkie zebranie antykomunistyczne, zorganizowane przez Chrześcijański Związek Zawodowy Robotników Budowlanych w Rabce. Zebranie zagaił prof. A. Romanowski i omówił zagadnienie komunizmu w przebiegu historycznym. Opłakane skutki komunizmu przedstawił p. Kotarba z Zakopanego. Po referatach i uchwaleniu przez aklamację rezolucji antykomunistycznych zgromadzeni odśpiewali Boże coś Polskę. Referaty prelegentów były przez licznie zgromadzoną publiczność z entuzjazmem oklaskiwane.

J. B.

Gorlice.

Z okazji rocznicy Encyklik społecznych odbyła się w Gorlicach w dniu 17 maja wspaniała manifestacja robotników chrześcijańskich.

Przez ulice miasta przedefilowały liczne oddziały Związków Ch. Z. Z., poprzedzane muzyką.

Wysłuchawszy nabożeństwa z pięknym kazaniem ks. proboszcza Litwina udał się następnie pochód do obszernej sali miejscowego „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademia.

Na akademii przy wypełnionej przez robotników po brzegi sali przemawiali: ks. St. Jagła, kol. Tybor Ignacy, sekretarz Ch. Z. Z. kol. Kordył Kazimierz i inni. Mówcy stwierdzili w swych przemówieniach wielkie ożywienie akcji chrześcijańsko-robotniczej na terenie Gorlic, wskazując na znaczne sukcesy jakie odniosło Ch. Z. Z. zarówno w staraniach o polepszenie doli robotników jak i w walce z zaprzedanym żydostwu bezbożniczym i kłamliwym socjalizmem. Rosnące szeregi Ch. Z. Z. w Gorlicach zapowiadają całkowite i pełne zwycięstwo ruchu chrześcijańsko robotniczego na tamtejszym terenie.

Po przemówieniach uchwalono rezolucję wzywającą do zastosowania encyklik w życiu społecznym i bojowego przeciwstawienia się zbrodniczej akcji socjal-komuny.

Dlatego z całą stanowczością i usilnością należy w tym kierunku zdążać... żeby robotnicy wyzwoliwszy się z niepewności warunków życia proletariackiego, którego zmienność miota niemi na wszystkie strony, nietylko mogli się oprzeć bieżącym trudnościom, ale i pewność posiąść, że umierając zostawią swoich bliskich z odpowiednim zaopatrzeniem.

(Quadr. Anno ks. Piwowarczyka str. 66 i 67).

Przegląd prasy

Dr. Wachowski — obrońcą szaleńców.

Czasem warto przejrzeć i starsze czasopisma. Przypadkowo przeglądałem numer styczniowy „Przewodnika Społecznego", miesięcznik poświęcony sprawom społeczno-oświatowym. Pismo to redaguje ks. dr. Kozłowski w Poznaniu, człowiek, o którym można wiele dobrego powiedzieć. Ale o tym kiedyś.

Otóż dr. Wachowski (profesor w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu) pisze w artykule *„Możliwości oświatowe robotnika"*:

„Żywy ruch oświatowy dźwigany wyłącznie przez ludzi rozsądnych, którzy chcą tylko to czynić, co jest racjonalne, i bojaźliwie obliczają wszystkie możliwości, aby nie przekroczyć ich granicy, jest czymś niemożliwym. Jeżeli on istnieje i wykazuje żywotność, to dzięki temu, że dźwigają go entuzjaści i zapaleńcy, którzy uznają wprawdzie potrzebę wyznaczenia poważnego miejsca czynnikowi racjonalnemu, ale w odniesieniu do spraw najważniejszych, do zakresu i poziomu akcji oświatowej, mają zamierzenia i postulaty śmiałe, powstałe bez trwożnego liczenia się z empirycznymi możliwościami. Gdyby nie ci zapaleńcy, akcja oświatowa byłaby bliska zaniku: oni stanowią jej siłę, ***a przyszłość nie należy wcale do ludzi rozsądnych, nie chcących przekroczyć granic możliwości***".

Świętych nazywamy szaleńcami Boga, ale i społecznicy są również gatunkiem szaleńców, jeśli chcą być twórczy.

Czy czasy dzisiejsze nie wołają o świętych społeczników szaleńców?

Adwokaci polscy bronią się przed zalewem żydowskim.

Po lekarzach, którzy coraz bardziej stanowczo występują przeciw zalewowi żydowskiemu w tym zawodzie, ostatnio ruszyli się również adwokaci. Cała prasa podała przebieg zjazdu związku Adwokatów Polskich, jaki się odbył w Warszawie, w dniu 8 i 9 maja b. r.

W referacie adw. Bielańskiego usłyszeliśmy, że na ogólną liczbę 7.189 adwokatów w Polsce, żydów jest 3.806 czyli 53%. W aplikanturze stosunek ten przechyla się jeszcze bardziej na niekorzyść Polaków. To też zjazd zażądał wprowadzenia w życie numerus clausus, t. j. dopuszczania do adwokatury takiego procentu Żydów, ile wynoszą w kraju, t. j. około 12%.

Zjazd uchwalił również praragraf aryjski, iż Żydzi nie mogą należeć do Związku Adwokatów Polskich. Podobne ograniczenie wprowadziło ostatnio szereg organizacyj w Polsce, jak np. Stowarzyszenie inżynierów techników.

Budżet Anglii i osioł z Pinhoe.

Nie ma drugiego kraju tak konserwatywnego, jak Anglia. Przytaczamy charakterystyczny przykład z „Kuriera Porannego" (7 V br.).

„Przed 900 laty król Ethelred wojował z najazdem okrutnych Duńczyków. Rozstrzygająca bitwa toczyła się pod Pinhoe, w pobliżu Exeter. Łucznicy królewscy zużyli już wszystkie zasoby strzał, wszakże miejscowy wikary. przewidując, iż wkrótce zabraknie „amunicji", zdążył na czas sprowadzić nowe zapasy, na grzbiecie swego osła. Zwycięstwo odniósł król Ethelred, który w dowód wdzięczności wyznaczył roczną rentę na utrzymanie osła. Od tego czasu, mimo tylu przeobrażeń społecznych w budżecie państwowym figuruje suma 17 szylingów na „utrzymanie osła z Pinhoe". Wreszcie w tym roku pewien poseł socjalistyczny zdecydował się zadać rządowi pytanie: „Czy ów sławetny osioł żyje jeszcze?"

W Anglii bardzo dużo jest podobnych przykładów zachowywania tradycji.

Pierwszy maj w Warszawie.

„Święto międzynarodowej solidarności proletariatu — jak nazywają socjaliści dzień 1 maja — obchodzono w Warszawie siedmioma niesolidarnymi pochodami: czterema żydowskimi, dwoma polskimi i jednym polsko-żydowskim.

Z pochodów żydowskich najliczniejszy był pochód Bundu. Śpiewano w nim „Międzynarodówkę" w żargonie i „Czerwony sztandar" po... hiszpańsku, wznosząc okrzyki za współdziałaniem żydowsko-polskim.

W pochodzie P. P. S. również śpiewano „Międzynarodówkę", tylko że po polsku i również krzyczano przeciw antysemityzmowi..., znaczną część manifestantów stanowili żydzi.

Dwa pochody polskie: jaworowszczyków i moraczewszczyków, stanowiły pozostałość z czasów, gdy obóz rządowy stawiał na lewicę i chciał mieć swoich, rządowych socjalistów..." Obie ostatnie grupy są w fazie likwidacji, z góry likwiduje ich rząd, z dołu uciekają sami robotnicy — kończy swój artykuł „Prosto z mostu". (9 V. br.)

Jest straszliwym nadużyciem, które za wszelką cenę należy zwalczać, jeśli matki z powodu szczupłości zarobków ojca muszą poza domem szukać pracy zarobkowej z zaniedbaniem właściwych swych prac i obowiązków, przedewszystkiem wychowania dzieci. Dlatego ze wszystkich sił należy dążyć do tego, by ojcowie rodzin taką otrzymywali płacę, któraby odpowiednio zaspokoiła przeciętne potrzeby życia rodzinnego. A jeśli taka płaca nie jest jeszcze teraz wszędzie możliwa, sprawiedliwość społeczna wymaga bezzwłocznego przystąpienia do reform, któreby każdemu dorosłemu pracownikowi zapewniły płacę odpowiadającą powyższemu warunkowi.

(Quadr. Anno, tł. ks Piwowarczyka str. 73).

Co więcej, praca ma tutaj taką płodność i taką skuteczność, że bez wahania można powiedzieć, iż praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państwa. (Z enc. Rerum Novarum, przekł. ks. Piwowarczyka str. 59).

Kłamstwa socjalistów nie zmieniły prawdy

Jak to socjaliści gospodaiują emeryturami tramwajarzy krakowskich.

Gdyby robotnicy Krakowa mogli dojść prawdy i rozsądnie oceniając wartość pracy swoich prowodyrów, poddać je rozumnej ocenie, wielu z tych przywódców zawisłoby na szubienicy. Przywódcy ci jednak mają spryt. Gdy się robotnikom odsłoni prawdę, wówczas „krzykami ludu“ wrzeszczą: „kłamstwo, oszczerstwo, denuncjacja! Robotnicy nie wierzcie! I uchwalają szumne wnioski dla „zdrajców“ proletarjatu i t. p., a wszystko po to, aby ludzi otumanić i zachwiać w nich wiarę w istnienie faktów podanych przez przeciwników.

Dowodów na potwierdzenie powyższych słów nigdy nie zabraknie. Ostatnio stała się głośna sprawa z funduszem emerytalnym tramwajarzy krakowskich. W zarządzie tego funduszu z ramienia pracowników wchodzą dwaj socjaliści: "Głos Narodu" w ostry sposób zaatakował ich, czyniąc ich odpowiedzialnymi za gospodarkę tym funduszem. A gospodarka ta przedstawia się fatalnie. Na 338 tys. zł., wypłaconych w 1936 r. na emerytury 200 tys. zł. — deficytu, w tym przeszło 82 tys. gotówką, a przeszło 100 tys na skutek wygórowanego szacunku domu, będącego własnością Funduszu. Słowem Fundusz zagrożony — i jakie będą jego losy, zobaczymy. W odpowiedzi na to w jednym artykule socjaliści wrzasnęli „kłamstwo, oszczerstwo! Wszystko jest w porządku; pogarda dla oszczerców — emerytury są zabezpieczone i pewne“. — W drugim artykule napisali, że „niedobór powstał z winy dyrekcji, która wysyłała na emeryturę zbyt pochopnie ludzi jeszcze młodych“.

A więc jest wina tylko — nie nasza! A co wy tam radzicie? Może na posiedzeniach Funduszu w bridża gracie? Jeśli dyrekcja ma większość członków w Funduszu i wy ich nie możecie przekonać — trzeba bić na alarm. A wy co robicie? Siedzicie cicho, jak mysz pod miotłą, aż przyjdzie chwila, gdy całe emerytury diabli wezmą i wy też powiecie, to nie nasza wina,' bo my w mniejszości!...

My twierdzimy dalej: **stan Funduszu jest bardzo ciężki. Fundusz musi być uzdrowiony z zagwarantowaniem tych praw i obowiązków jakie statut Funduszu p r z e w i d u j e. Tramwajarze z Ubezpieczalni muszą być wyjęci, a składki dotychczas pobrane zwrócone. Teraz egzekucja jest tylko wstrzymana, ale wykaz należności co miesiąc — Ubezpieczalnia wysyła do dyrekcji: kto nie wierzy, niech sprawdzi.**

Przyczem socjaliści napletli wiele bredni pod adresem naszego związku tramwajarzy. Towarzysze! Gdybyśmy my chcieli wykazywać wasze grzechy, długa litania by się ich zebrała. Ale nie cieszcie się — zrobimy to. Przyjdzie chwila, że wam wiele rzeczy wyśpiewamy. Mamy bowiem oczy i uszy...

Teraz wystarczy przypomnieć kilka spraw. Warto przypomnieć np. sprawy obcięć poborów. Kto temu jest winien, jak nie klasowy związek? Czy zarząd sobie przypomina, kiedy Inspektor pracy Lipczyński oznajmił delegatom, że spowoduje konferencję między dyrektorem tramwaju, a zarządami związków, żeby pewne sprawy krzywdzące tramwajarzy omówić, oświadczyliście: niech pan inspektor nie organizuje konferencji, aż my do pana zatelefonujemy... Konferencji już nie było... Inspektor telefonu nie doczekał się.

Do Zarządu Emerytalnego nie kwapimy się. Kto nawarzył piwa' niech go wypije. A wasze metody wyborcze są znane! Przecież komisja wyborcza dowiodła, że padło m. in. na waszego kandydata 100 kartek jedną ręką pisanych.

A jak Wasz zarząd pracuje dla związku, też się wiele słyszy. Szczególnie głośno jest z tymi wyjazdami do Warszawy, gdzie to „towarzysze“ mocno „pracują“...

Ostatnio odbyły się wybory do zarządu klasowego związku. Wybrano swych dwóch członków. Nie podobało się to starym prowodyrom z p. Kartonem na czele. Bali się nowych świadków... Zagrozili „intruzom“... Berezą (tak, Berezą!) jeśli nie wystąpią. I... wystąpili... Bo wierzą w przemożny wpływ „tow.“ Kartona.

I wiele możnaby opowiadać. Wiemy dużo. Bardzo dużo. Np. kto jeździ tramwajem lub w warsztacie pracuje, a kto się obija... Tak wiemy. Ale na to wszystko jeszcze czas. Niedługo wybuchnie bomba, a wtedy pogadamy.

Tymczasem tylko ogółowi tramwajarzy zwracamy uwagę: **nie dajcie się nabijać w butelkę pp. Kartonom, Nowakowskim i in., Nie dajcie się usypiać. Bo jak prześpicie emerytury, to może być zapóźno.**

My swój obowiązek spełniliśmy. Pokazaliśmy nagą prawdę. I tej prawdy nie zedrą żadne łgarstwa i kłamstwa towarzyszy. *Tramwajarz.*

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Socjalizm, komunizm zdrajcą ludu polskiego.

Obiecują Wam socjaliści „prace, wolność, oświatę, łatwe życie“ — słowem wszystko, czego dusza zapragnie — za cenę zniszczenia „kapitalistycznego społeczeństwa“. — Tym czasem myślą oni o poddaniu Was wszechmocy kapitalizmu państwowego, gdzie urzędnicy rządzą nie tylko jako wykonawcy prawa, ale i jako agenci kapitału państwowego i zyskują jeszcze lepsze stanowiska i bardziej uciążliwe dla społeczeństwa niż dzisiejszy wyzysk warstw uprzywilejowanych. Obiecują Wam dyktaturę, a dają nędzę, kryminał i niewolę w państwie socjalistycznym, obiecują wolność narodowego wyżycia się, a tymczasem poddają ludność pod jarzmo żydowskie, — bo w ustroju socjalistycznym następuje takie zażydzenie urzędów, że zaraz widocznym się staje, w czyim interesie prowadziło się wojnę społeczną.

Jak bolszewicy szli na Polskę, to wieźli ze sobą „rząd“ dla Polski, który mieli osadzić w razie zdobycia Warszawy — i zaraz „na pierwszy sztych“ na 5 członków Rządu dawali nam 3 żydów!

Powiedzą sprytni oszuści socjalistyczni: „To byli komuniści — nie my“. Nie wierzcie im, bo komunizm — to socjalizm w praktyce bez osłonek!

Boją się socjaliści, by masy nasze nie przejrzały, że obietnice socjalizmu są oszustwem, a akcja ich jest wysługiwaniem się żydostwu, które mając lepsze chwyty, będąc bardziej podstępni i lepsze mając „uzbrojenie ekonomiczne“ t. zn. majątki — od nas, chcą przy pomocy socjalizmu okupować i opanować Państwo Polskie.

Aby oszukać masy ludu roboczego, poleciły tajne ośrodki żydowskich kombinatorów, tak się żydziakom taić, aby wyglądało, że socjalizm robią samodzielnie Polacy. Komuniści wydali dyrektywy, aby „dla pozoru nadać pochodom 1 szo majowym chrześcijański charakter“. P. P. S. w obawie, aby masy nie przejrzały zaleciła nie przyjmować żydów do pochodu. Lecz jest to podstęp żydowski, podyktowany przez chytrość, a nie akt samodzielności socjalizmu, a zarazem jest to chwyt oszukańczy, by nie utracić serca mas, które już dość mają komendy obcego plemienia wyzyskiwaczy. *I. T.*

Tak zaś należy — dobra wymierzać by człowiekowi wystarczyły nietylko na zaspokojenie konieczności życiowych i potrzeb pewnej godności, ale także by mu pozwoliły wznieść się na wyższy stopień dobrobytu i kultury. *(Quadr. Anno, tł. ks. Piwowarczyka str. 77).*

Oto cel do którego należy dążyć... wyzwolenie proletariatu.

(Quadrigesimo Anno, przekł. ks. Piwowarczyka str. 63).

Minuta kultury duchowej.

Mickiewicz o życiu wewnętrznym

... lękam się abyście nie myśleli, że walka wewnętrzna jest stratą czasu, jest niepotrzebna światu zewnętrznemu. Od walki wewnątrz i od zwycięstwa zależy cała siła zewnątrz. Kraj i człowiek, wewnątrz bezwładny upada. Ludzie wewnętrzni często, jako sternik wśród burzy, rzucają się do rudla: patrzą w niebo, ruszają się mało, ledwie ręką czasem skiną, a los łódki jest w ręku ich. Drudzy biegają po pokładzie, krzyczą i mieszają tylko porządek, a cały krzyk ich jednej fali nie odwróci, jednego wiatru nie opanuje... Największą pomocą są: Ewangelia i Ciało Chrystusa. Pamiętajcie, co napisano jest, że apostołowie, spotkawszy Chrystusa zmartwychwstałego i długo z nim mówiąc, nie mogli poznać Go, aż zaczął chleb łamać i dał im, wtenczas otworzyły się oczy ich.

Z „psalmu miłości" Krasińskiego.

Lecz jedyną tu koroną —
— — — — — — —
Wylać ducha na miliony,
Ciałom wszystkim rozdać chleba
Duszom wszystkim myśli z nieba,
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie...

Gratry o potrzebie wzajemnej miłości i czynu braterskiego.

Z książki „Źródła" francuskiego myśliciela Gratry'ego dajemy aktualny na nasze czasy urywek:

Jesteśmy dziś boleśnie rozdzieleni: rozdzielają nas nieuleczalne ufności i skłębione nieporozumienia. Wszystkiemu ryczałtem się zaprzecza lub o wszystkiem wypowiada się sąd absolutnego twierdzenia. Głosy uderzają wprost na siebie i na wzajem się gaszą. Rośnie gniew, zbierają się grzmoty: otacza nas powłoka zciemniania burzy i złości. wymiera światło rozumu i jasność sprawiedliwości.

Lecz czyż niemoglibyśmy się pogodzić na jednym choćby punkcie? Czyż nie moglibyśmy, wszyscy razem, oprzeć się na widocznej zasadzie wiekuistej moralności i nieomylnej a powszechnej religii? Być dobrymi jedni dla drugich, być sprawiedliwymi jedni dla drugich? Czuć litość i miłość dla tej ogromnej masy, która cierpi i chcieć otrzeć jej łzy? Czyż nie możemy przyjąć tego punktu? Czyż nie w tym jest widoczna moralność i konieczna prawda?

Czyż nie ta jest niewzruszona podstawa, punkt wyjścia ostateczny, przez wszystkich uznany?

Wierzę., że w ten sposób zaznaczy się powrót do pokoju, do zjednoczenia, do siły, którą daje jedność i do cudów, jakie robi siła ludzi zharmonizowanych.

Zaprawdę zjednoczymy się, niesieni litością dla cierpień maluczkich i nadzieją oraz wolą żywieni uleczenia ich.

Tak jest, prawda znów się pojawi, by dać życie nowym, wielkim czasom. Utwierdzi się nie mocą słów, ale dobrem czynów. Słowa wytarły się już. Jezus potwierdzał swą naukę, lecząc ludzi i mnożąc chleby.

I dziś domaga się rzeczywista i wcielona prawda, by jej dowody wypowiadały się w leczeniu ludów i w pomnożeniu życia ludzkości.

podał *J. S-in*

Następny numer ukaże się 13 czerwca t. j. w dniu obchodu: 1. jubileuszu Księcia Metropolity, 2. 30-lecia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, 3. „Dnia Katolickiego". Wszyscy przeto nasi referenci prasowi, wszystkie oddziały winny nadesłać zamówienie najpóźniej do dnia 5 czerwca na adres: „Nasza Walka" Kraków, Stolarska 7, celem ustalenia nakładu. W tym numerze będą również artykuły naszych czołowych przywódców związków robotniczych z Francji i Belgii. Numer ten jako programowy i propagandowy musi dotrzeć do jak najszerszych warstw robotnika i drobnego rolnika. Muszą wszyscy dowiedzieć się o naszej pracy nad przebudową ustroju społecznego. Winny również w tym celu wszystkie środowiska zorganizować kolportaż.

Trybuna robotnicza

Klęska 1-szo majowa w Zakopanem.

Dwóch dziadów ulicznych przygrywało na harmoniach Pepesiakom w pochodzie.

Uświadomienie świata pracy rośnie z dnia na dzień, robotnik nie da się już wodzić za nos różnym prowodyrom z pod ciemnej a raczej czerwonej bolszewickiej gwiazdy.

To też szeregi związków socjalistycznych topnieją jako śnieg na wiosnę. Najlepiej wykazał to pochód pierszomajowy, który w porównaniu do lat ubiegłych stanowił zaledwie znikomą garstkę tych, którzy jeszcze z nieświadomości pozostają pod wpływami żydowskich wysługiwaczy.

Na nic więc zda się panowie „towarzysze" wasza agitacja, na nic teror, groźby czy zbójeckie napady, jakich się dopuszczacie ku wiecznej waszej hańbie, to wszystko uodporni jeszcze więcej robotnika i przekona go o waszej zdradzie i podłości, a wam przygotuje grób.

Pokazaliście najlepiej w dniu 1-go maja czem jesteście, pokazaliście, że organizacja wasza to cuchnący trup, który zatruwa swym rozkładem zakopiańskie świeże powietrze. Jednak już nie długo, bo na tutejszym gruncie rośnie i potężnieje ruch Chrześc. Zw. Zawodowych. *R.*

Teoria i praktyka socjalizmu.

Przechodząc pewnego wieczoru ul. Grunwaldzką w Chrzanowie, zauważyłem wielkie zbiegowisko przed lokalem Centralnego Związku Górników. Przystanąłem i ja zaciekawiony, coby to takiego było i po chwili wiedziałem wszystko. Okna na pierwszym piętrze szeroko pootwierane, orkiestra gra od ucha, pijane głosy śpiewają „sto lat niech żyje nam". Takie huczne imieniny obchodził „towarzysz" Stanisław Bocian, sekretarz okręgowy P. P. S. W pewnym momencie słyszę, jak pijane głosy biesiadników ryczą „czerwony sztandar", a orkiestra gra do wtóru to samo. Słuchająca na ulicy gromada żydów zachłystuje się rozkosznie tymi dźwiękami: „Uj, popatrz Moniuś, jak się „nasz" sekretarz bawi". Towarzyszu sekretarzu, gdzie u ciebie teoria, a gdzie praktyka? Teoria Marksa mówi, że niema religii, poco więc tak uroczyście obchodzisz św. Stanisława? Ludzie kulturalni śpiewają każdy swój hymn po trzeźwemu z odkrytą głową, a nie ryczą go tak, jak wy po pijanemu. Teoria Marksa mówi o równym i sprawiedliwym podziale dóbr, gdzieżeś tę teorię w praktyce wprowadził? *Mając kilkaset złotych prawdziwie dygnitarskiej pensji urządzasz huczne pijatyki, a otumaniony polski robotnik daje składki na tą twoją pensję ze swojego krwawego zarobku, odejmując od ust żonie i dzieciom.* Towarzyszu, gdzie *jest jakaś uczciwość i etyka? Współpracując z żydami* tumanicie przez szereg lat polskiego robotnika, demagogicznymi hasłami, utrzymujecie go w ciemnocie, bo wam to jest wygodne, wpędziliście go w bezgraniczną nędzę i niewolę, a sami mając dygnitarskie pensje, śmiejecie się i urządzacie za robotnicze pieniądze hulanki. „Towarzysza" sekretarza można było spotykać też często na ulicy w honorowej asyście żydówek. Jeżeli ci tak bardzo pachną żydówki — „towarzyszu" — to wyprzyj się polskości, będzie przynajmniej „swój ze swoim i swoje", a nie pchaj się na obrońcę polskiego robotnika. Czyście ślepi robotnicy - Polacy, że się tak dajecie tumanić. Plujcie raz wreszcie na tych waszych fałszywych obrońców i idźcie tam, gdzie uszanują waszą godność

Praca ludzka nie jest pospolitym towarem i godność ludzką uznać w niej należy, skutkiem czego nie może być sprzedawaną i kupowaną jak towar. (Quadr. Anno, przekł. ks. Piwowarczyka str. 85).

robotnika-Polaka. Idźcie to Ch. Z. Z., gdzie nikt wam nie splugawi hymnu i sztandaru i gdzie w samym wychowaniu członków macie gwarancję, że nikt nie będzie urządzał pijatyk za wasz ciężko zapracowany grosz. To są moje refleksje z hucznych imienin „towarzysza“ sekretarza. Odchodząc z ulicy Grunwaldzkiej po skończeniu obserwacji usłyszałem znow ryk „sto lat niech żyje nam“. Żyj te sto lat, ale przestań nareszcie tumanić polskiego robotnika za jego własne pieniądze. *Marian Nietoperz.*

Brudy socjalistów.

W marcu b. r. powstał związek górników Ch. Z. Z. w Libiążu. „Towarzysze” socjaliści zaczęli się wściekać i ośmieszać nas, zarzucając, że chcemy rozbić C. Z. G. Wiecie po co powstał nasz Związek? by robotnikom pomóc i usunąc ciągłe wasze oszustwa. Czy pamiętacie rok 1936, jak odebraliście dodatek emerytom, wdowom i sierotom z funduszu lokalnego, na który robotnicy płacili 1 zł. 20 gr. miesięcznie? Teraz zaczęliście organizować wdowy i emerytów, by starać się o większe renty. Czy to nie zasadzka?

Był na kopalni P. Cz. Krzyż, LOPP. wy towarzysze zlikwidowaliście go. Płaciliśmy 10 i 20 gr. To był piękny cel społeczny. Lecz, gdy trzeba było protekcji, jak judasze cichaczem poszli towarzysze i zapisali się znowu. Ale nie wszyscy poszli za niemi, bo wszystkim tego nie powiedzieli, więc to takie wasze hasło „towarzysze“: łączmy się.

Były konferencje w sprawie obniżki na kopalni. Przywódcy podpisali się za obniżką skrycie, a członkom głosili, żeby stali twardo przy tym, co oni im powiedzą, żeby się nie podpisywali. Wy faryzeusze obłudnicy!

Koledzy i wy członkowie z C. Z. G. przypatrzcie się jak urządzili święto robotnicze 1 maja choćby np. i u nas w Libiążu. Zorganizowali pochód, dali ludziom takim, co nie znają religii, nie rozumieją co to jest Ojczyzna, hasła wypisane na papierze: co mają wołać i gdzie. Wołali precz z klerem, precz z religią, niech żyje czerwona Hiszpania, ale nie zawołali niech żyje Rzeczpospolita Polska. Bo oni chcą widzieć Polskę czerwoną, żydowską, a my katolicy i dobrzy obywatele chcemy Polskę katolicką i o taką będziemy z wami towarzysze walczyć. Przechodzili koło kościoła nie zdjęli kapeluszy, ale wołali precz z kościołem, precz z proboszczem. Towarzysze popatrzcie prawdzie w oczy i postawcie jaki zarzut naszemu księdzu proboszczowi — nie macie go. Przechodziliście koło bożnicy żydowskiej, z której wychodzili żydzi, a nie zawołaliście precz z żydami i rabinami — boście się trzymali ściśle instrukcji żydowskiej. Wołaliście wolności i równości. Nie ma takiego państwa w Europie, by była większa wolność jak w Polsce. Patrzcie co jest w Rosji bolszewickiej, 170 milionów jęczy w niewoli Stalina. Towarzysze z dnia 1 maja zrobiliście dzień propagandy komunistycznej, na co wam dała Rosja sowiecka 250.000 dolarów, ale nie obliczyliście się na czasie. Musicie liczyć że np. u nas w parafii jest ludności około 10.000 a 80% katolików z przekonania. „Towarzysze” nie walkę z religią, którą gorąco miłujemy, ale walkę z kapitalizmem żydowskim podejmijcie. Ludzie odwracają się od was z obrzydzeniem. Po dniu 1 maja marzyliście o zwycięstwie. Tymczasem my w Ch. Z. Z. zwycięstwo odnieśliśmy, bo robotnicy nawet wasi wysłuchawszy waszych haseł, powiedzieli: dość tego maskowania, to nie ten związek, który będzie bronił naszych spraw robotniczych.

Nam jest potrzebny taki związek który jest oparty na idei Chrystusowej, na sprawiedliwości i na encyklikach papieskich Leona XIII i Piusa XI, — jest nim Chrz. Związek Zawodowy. Apeluję więc do was robotnicy, powiększajcie nasze szeregi, a zwycięstwo odniesiemy, będziemy mieli prace i sprawiedliwe wynagrodzenie. Polskę będziemy mieli tylko wtedy silną, gdy będzie naprawdę katolicką.

Robotnik z kopalni Janina.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

Dębica.

Rzedną szeregi „czerwonych“.

W kwietniu b. r. zorganizowany został w Dębicy związek zawodowy Robotników Przemysłu Spożywczego Sekcja Rzeźników i Masarzy Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego grupując kilkudziesięciu członków zatrudnionych w Zakładach Państwowej Przetwórni mięsnej — Dębicy. Czerwonym terorystom odrazu zaczęła się niepodobać nowa chrześcijańska placówka. To też wszelkimi ordynarnymi sposobami starali się rozbić młody i dźwigający się chrześcijański ruch zawodowy na tym terenie. Dzielni jednak kol. kol. Górny Józef jako prezes tej organizacji, Stopa Emil, Mazur Bolesław, Dzień Czesław, Gromala Jan nie ulękli się przeróżnych szykan czerwonych towarzyszy i zwycięsko posuwali się naprzód, rozszerzając stale nową chrześcijańską placówkę przez jednanie coraz większej liczby członków. I oto w dniu 7 maja br. delegaci Zw. Zaw. rob. Przem. Spożywczego Ch. Z. Z. Sekcja Rzeźników i Masarzy z kol. Dolewką, stanęli do zawarcia umowy zbiorowej reprezentując swoją organizację, która dziś jednoczy 140 członków. Z przeciwnej strony stanął na czele nielicznej garstki czerwonych tow. Ciołkosz z Tarnowa. Umowa została podpisana i ogłoszona na zgromadzeniu robotniczym odbytym w tym samym dniu w cechu rzeźników, której treść robotnicy z entuzjazmem przyjęli, uzyskując dogodniejsze płace i wiele innych korzyści. Jest to dowód należytej i starannej obrony robotników przez organizacje chrześcijańskie.

Jazowsko.

Jazowsko też stanęło do szeregów Ch. Z. Z.

W początkach maja br. w Jazowsku pow. Nowy Sącz powstał Związek Zawodowy Robntników Przemystu Drzewno - Budowlanego Chrześc. Zjedn. Zawod. grupujący robotników zatrudnionych w zakładach drzewnych F-my Aderów w Jazowsku. Zebranie odbyło się w sali Domu parafialnego. Po referacie o celach i zadaniach chrześcijańskich związków wygłoszonym przez kol. Dolewkę, zebrani postanowili jednogłośnie założyć organizację chrześcijańską wybierając następujące władze: prezes Bugajski Andrzej, wiceprezes Ciopała Feliks, sekretarz Psonak Jan, zast. sekr. Zielonka Bartłomiej, skarbnik Matusiewicz Izydor, zast. skarbnika Podgórny Antoni. Kom. rew.: przewodn. Słowik Andrzej, członkowie Wyrostek Stanisław i Zaskwara Józef — wszyscy z Jazowska.

Warunki pracy i płacy przedstawiają się tam krytycznie. Od czterech lat robotnicy nie korzystali zupełnie z należnych im urlopów, wypłaty są niejednokrotnie nawet przez 6 tygodni zatrzymywane, prócz tego pozostaje do uregulowania jeszcze wiele innych bolączek, któremu to zadaniu nowa organizacja chrześcijańska w niedługim czasie z pewnością sprosta.

Andrychów.

Ch. Z. Z. w Andrychowie górą!

Do niedawna działał w Andrychowie jeden tylko oddział Ch. Z. Z-tu w fabryce Braci „Czeczowiczka“, który rozwija się coraz potężniej. Dość wspomnieć, że ten jeden oddział liczy obecnie 716 czynnych członków. Przed rokiem założony został nowy oddział robotników drzewnych na tartaku hr. Bobrowskiego. Daremne były usiłowania „towarzyszy” andrychowskich, by terorem, wybijaniem szyb,

Ani sprawiedliwośc, ani uczucie ludzkości nie pozwalają wymagac takiej pracy, by umysł tępiał od zbytniego trudu, a ciało upadało ze zmęczenia. (Z encykliki Rerum Novarum, tłóm. ks. Piwowarczyka str. 67).

oraz pogróżkami bandyckimi zmusić naszych działaczy do porzucenia myśli założenia oddziału drzewnych na tartaku. Mimo paroksyzmów wściekłości „towarzyszy“ oddział jednak został założony. Na jego czele stanął ich dotychczasowy prezes p. Kreczner, dzięki którego wysiłkom oddział coraz lepiej się rozwija.

Budowlani też mają dość „obrońców“ socjalistycznych!

Przed paru miesiącami miejscowi działacze Ch. Z. Z-tu przystąpili do założenia 3-go oddziału robotników przemysłu budowlanego Ch. Z. Z. Dotychczas prawie wszyscy robotnicy budowlani byli zorganizowani w klasowym związku. Z chwilą założenia oddziału Ch. Z. Z-tu tak przeważająca ilość robotników budowlanych wstąpiła do Ch. Z. Z., że „klasowym“ pozostało kilku. Prezesem oddziału budowlanych został wybrany kol. Leon Błasiak, sekretarzem kol. Szemik, skarbn. kol. Smaza.

Ukarane chamstwo socjalistów andrychowskich.

Żywiołowy rozwój chrześc. związków zawodowych w Andrychowie stoi kością w gardle czerwonym potomkom Marksa. Nie mogąc w inny sposób przeszkodzić żywiołowemu rozwojowi Ch. Z. Z. użyli środków godnych mieszkańców Afryki — zabrali się więc do rękoczynu. Pewnego wieczoru zaczaili się przy jednym z domów, by napaść na członków Ch. Z. Z. powracających z pracy. Na głos „chadecy idą“ rzucili się na Bogu ducha winnych przechodniów i pobili ich. Jakież było ich wielkie zdziwienie, gdy na drugi dzień przekonali się, że zostali w błąd prowadzeni, bo tymi „chadekami“, których ciężko poranili, byli ich towarzysze.

Czy im rzeczywiście chodzi o poprawę bytu robotnika?

Jednym z argumentów „towarzyszy“, którym niestety bardzo często „zatykają“ katolickich robotników, to powiedzenie że socjaliści lepiej bronią robotnika. Jak to jednak w praktyce inaczej wygląda, wskazuje następujący fakt. W związku ze zwyżką cen, a zarazem pewną poprawą na rynku włóknistym zarząd Związku Włóknistych Ch. Z. Z. zwrócił się do firmy z żądaniem o podwyżkę zarobków. Niestety „towarzysze“ socjaliści na konferencji z zarządem fabryki stanęli na całkiem innym stanowisku. Widać jak zależy im na dobrobycie proletariatu. Bo przecież wiadomym jest, że robotnik im w większej jest nędzy, tym lepiej dla czerwonych prowodyrów, bo prędzej rozpalą ogień rewolucji.

Z Łańcuta.

Rosną szeregi Ch. Z. Z.

Ruch Zawodowy Chrześcijańskich Związków powstał na terenie Łańcuta niedawno, bowiem sześć miesięcy temu. Zaraz u zaczątku tworzenia się chrześcijańskiego ruchu Robotniczego na terenie Łańcuta spotkano się z szaloną walką czerwonych socjalistów. Dzielni jednak ludzie i szczerze oddani chrześcijańskiemu ruchowi robotniczemu — koledzy Kalinowski Józef, Paśko Stefan, Florek Jan, Szpunar Władysław i Wróblicki Jan nadstawili swe piersi i całym wysiłkiem woli tworzyli szeregi robotnicze, których pracę i dążenia oparli na zasadach chrześcijańsko społecznych, na zasadach sprawiedliwych. Ich praca dała wspaniałe rezultaty. Tak młode Związki mają dzisiaj w swych szeregach około 320 robotników jako czynnych członków.

Z końcem kwietnia br. odbyło się wielkie zebranie robotnicze zorganizowane przez Związki Zawodowe Robotników Rolnych i Leśnych, oraz Związek Pracowników Dziennych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Sala „Gwiazdy“ wypełniona była po brzegi. Referat do zebranych wygłosił kol. Dolewka, wskazując podstawy na jakich opierają się Chrześcijańskie Związki Zawodowe, dążące do wprowadzenia sprawiedliwego ustroju dla świata pracującego. Po ożywionej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień uchwalono rezolucję, domagając się treścią tejże od miejscowych władz pracy i chleba dla bezrobotnych, biednych robotników, znajdujących się w skrajnej nędzy wraz z rodzinami. Nowym placówkom chrześcijańskim na terenie Łańcuta życzymy nadal pomyślnej pracy i rozwoju. Niechaj także społeczeństwo Łańcuta nabędzie ufności dla chrześcijańskich robotniczych organizacyj.

ODEZWA

do członków Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Krakowie.

W dniu 15 maja br. upłynęło 46 lat od wydania encykliki o kwestii robotniczej i 6 lat od wydania encykliki „O odnowieniu ustroju społecznego“, w których papieże Leona XIII i Pius XI, potępiając wyzysk i krzywdy społeczne, nakreślili drogę prowadzącą do wyzwolenia proletariatu.

W tych encyklikach zawarty został wielki program gospodarczy i społeczno-ustrojowy, którego zrealizowanie swiatu pracy gwarantuje:

pracę, chleb i wolność.

Związki zawodowe zorganizowane w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym w Krakowie z racji rocznicy organizują w dn. 23 maja br. tj. w niedzielę o godz. 11·45 w południe w sali niebieskiej Domu Katolickiego

Uroczystą Akademię

Akademia ma charakter wewnętrzny i przeznaczona jest dla członków i ich rodzin. Wielka manifestacja chrześcijańskiego ruchu zawodowego odbędzie się w dniu 13 czerwca br. w ramach „Dnia Katolickiego“ zorganizowanego przez Akcję Katolicką.

Wzywając do udziału w Akademii komitet zaznacza, że udział ten jest bezwzględnie obowiązkowy. Na Akademii nie może zabraknąć ani jednego członka Ch. Z. Z.

Odezwa niniejsza jest jednocześnie zawiadomieniem i zaproszeniem.

Niech żyje ruch katolicko-społeczny,
Niech żyje chrześcijański ruch zawodowy,
Niech żyje katolicka sprawiedliwa Rzeczpospolita-Polska.

Komitet obchodu:

Mgr. M. Dzwonek — *W. Dyląg*
Sekretarz Okręgowy — *Prezes Z. O. Ch. Z. Z.*

Członkowie Komitetu:

Sadowski, *E. Omiecki,* *K. Holeksa*

Czytelnikom i Prenumeratorom, którzy nie wpłacą do końca bm. zaległych należności, pisma po tym term. nie będziemy mogli wysyłać.

Z powodu braku miejsca nadesłane artykuły i resztę kroniki umieścimy w następnym numerze.

Prenumerata: kwartalna 60 gr. — półroczna 1·20 zł. — roczna 2.40 zł.
Prenumeratę i inne należy wpłacać przekazem rozrachunkowym Nr. 22. Adm. „Nasza Walka“, Kraków, Stolarska 7 II p

Wydaje i odpowiada Marian Dzwonek. Red. i Adm.: Stolarska 7 II p. tel. 104-83 Drukarnia Medyków U. J. w Krakowie.